

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Działostocka N. 1.

OZBIENNIK ILLUSTROWANY

P. Prezydent nie wyjechał na uroczystość do Gdyni

Dowiedzieliśmy się, że zapowiadany na dzień 8 b. m. przyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Gdyni na uroczystości, związane z po-

święceniem portu, nie nastąpi, ponieważ Pan Prezydent w uroczystościach tych nie będzie mógł wziąć udziału.

Sejm w poniedziałek Posiedzenie o godz. 4 popołudniu

Marszałek Sejmu, p. Świątalski, wyznaczył wczoraj pierwsze po przerwie odroczeniowej posiedzenie Sejmu,

godz. 4-ta popołudniu, godz. 4-ta po południu.

Na porządku dziennym tego posiedzenia umieszczone jest tylko pierwsze czytanie szeregu projektów ustaw, uchwalonych niedawno przez Radę Ministrów. Wśród tych projektów znajdują się ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1933-34, nowela do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej, ustawa o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej, ustawa o umarzeniu pożyczek udzielanych na odbudowę budynków zniszczonych, lub uszkodzonych wskutek powodzi w roku 1927, oraz kilka drobnych jeszcze projektów.

W związku z wyznaczeniem na poniedziałek posiedzenia Sejmu, przewodniczący sejmowej komisji budżetowej, pos. Byrka, wprowadził pewne zmiany w przewidzianym planie prac komisji nad budżetem państwa na rok 1934-35.

Dla wszystkich urzędników i ich żon 50-procentowa zniżka kolejowa

W związku z pracami Ministerstwa komunikacji nad wprowadzeniem nowej taryfy kolejowej z dniem 1 stycznia r. 1934, przewiduje się, że urzędnicy państwowi będą nadal korzystali z dotychczasowej niższej taryfy, wynoszącej 50 proc. obecnych cen biletów.

Ministerstwo komunikacji rozszerza jednak tę ulgę również i na urzędników kontraktowych oraz prowizorycznych, zatrudnionych w administracji państwowej.

Pozatem w związku z nową ustawą uposażeniową Ministerstwo komunikacji przewiduje udzielenie zniżek kolejowych żonom urzędników tych kategorii

w tych samych rozmiarach i przy nieograniczonej ilości przejazdów.

przyczem zniżki te będą obowiązywały również od 1 stycznia.

W ten sposób urzędnicy państwowi i ich najbliższe rodziny, w związku ze zniżkami dla dzieci w wieku szkolnym, odniosą pierwsze korzyści z nowych przepisów o uposażeniach.

*

Sprawie tej poświęciliśmy przed tygodniem specjalny artykuł p. t. „Czy oni są gorsi?“, w którym pisaliśmy m. in.: „Boć dla czego urzędnicy kontraktowi, a więc znajdujący się w gorszym położeniu od funkcjonariusza ustabilizowanego, nie ma korzy-

ści narówni z nim z tańszych przejazdów kolejami? Przecież jest gorzej uposażony i pozbawiony wielu przywilejów, a praca jego jest równie wartościowa.“

Obecna decyzja Ministerstwa komunikacji spełnia to pragnienie szerokiego mas urzędniczych, któremu pismo nasze dawało wyraz.

Niemiecki plan kolonizacyjny

Na pierwszy ogień -- pogranicze Pomorza

BERLIN, 7.12. Półoficjalne biuro Comi podaje szereg informacji w sprawie programu osiedleńczego na rok przyszły, którym zajmują się obecnie międzynarodowe czynniki Rzeszy.

Według tych informacji, kolonizacja ma być przeprowadzona przy pomocy wszelkich stojących do dyspozycji rządu środków materialnych i gospodarczych.

Na pierwszy ogień pójdzie Pomorze pruskie, gdzie na cele kolonizacyjne w ciągu 4-ch lat przeznaczonych będzie 270.000 ha. Do akcji kolonizacyjnej wciągnięte będą również w większym zakresie domeny państwowe. Obecnie spe-

cialna komisja odbywa podróż inspekcyjną, bada ona, w jakim stopniu niektóre domeny nadają się na kolonizację.

Już wiosną roku przyszłego 1-10 przewidzianych w planie 4-letnim obszarów kolonizacyjnych, t. j. około 100.000 morgów, zostanie oddana na cele osiedleńcze.

Zapotrzebowanie ziemi jest olbrzymie. Z jednego tylko powiatu wpłynęło 600 podań.

Kanonizacja Don Bosco w dniu Wielkiej Nocy

MIASTO WATYKAŃSKIE, 7.12. Ojciec święty udzielił w dniu Wielkiej Nocy roku przyszłego z łoża zewnętrznej bazyliki św. Piotra błogosławieństwa Urbj et Orbi po uroczystej kanonizacji błogosławionego Don Bosco

Litwini w Berlinie

BERLIN, 7.12. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinów przybył dziś o godz. 8 rano do Berlina.

Ograniczenie studiów na uniwersytetach niemieckich

BERLIN, 7.12. — Według doniesień prasy, minister spraw wewn. Rzeszy ma wydać rozporządzenie, którego mocą tylko pewna część abiturjentów ma być dopuszczona w przyszłym roku do studiów uniwersyteckich.

Zgon „polskiego” komunisty

MOSKWA, 6.12. — W Moskwie zmarł nagie w wieku lat 41 wybitny komunist polski Leon Purman.

W obronie Chrystusa - Żyda Cykl kazań kardynała niemieckiego

BERLIN, 7.12. — Z Monachium donoszą, że kandydat Faulhaber rozpoczął tam cykl kazań p. t. „Chrześcijaństwo a żydostwo“. Na pierwsze kazanie, które odbyło się w sob. niedzielę, przybyły tak wielkie tłumy wiernych, że polejka spuszczona była zamknąć dostęp do kościoła.

Na wstępie Kardynał wskazał, że pewne koła występują dziś z żądaniem usunięcia Starego Testamentu z nauki szkolnej, nie uznając nawet Chrystusa jako Żyda, lub usiłując z Niego zrobić Aryjczyka, aczkolwiek Małka Boska pochodziła z domu Dawidowego. Walka ta jednak godzi w podstawy chrześcijaństwa, wobec czego kępnodzieja nie może dłużej milczeć. Podstawa religii bowiem nie ma wezły krwi, lecz wspólnota wiary.

W dalszym ciągu ks. Kardynał zaznaczył, że należy odróżniać pi-

smę Starego Testamentu, przyjęte przez Kościół katolicki, od bałamu. Stary Testament zawiera zwiastowanie jedyne go potężnego Boga i dlatego musi być szanowany i nie może być usunięty z nauki szkolnej.

Losy gabinetu p. Chautemps rozstrzygną się jutro

PARYŻ, 7.12. Izba deputowanych rozpoczęła dziś rano dyskusję nad projektem finansowym. Dyskusja ta trwać będzie cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Prasa przewiduje, że zrzecność premiera Chautemps pokona trudności, jakie powstaną w czasie dyskusji i oczekuje zwycięstwa rządu.

30 lat syział w trumnie oryginalny dziwak francuski

PARYŻ, 7.12. — W miejscowości Resdin koło Boulogne sur Mer zmarł pewien właściciel nieruchomości w wieku lat 63.

Człowiek ten od przeszło 30 lat spał w trumnie, w której też umarł. Trumna była jednak tak wielkich

rozmiarów, że nie mogła pomieścić się w zwykłym grobie.

Rodzina zmarłego zamówiła mniejszą trumnę, która była zupełnie podobna do poprzedniej, odznaczającej się pięknym wykonaniem.

Prezydent Roosevelt potępił dzikie „prawo lynchu“

LONDYN, 7.12. Przemawiając wczoraj wieczorem na konsyсторze kościoła w chrześcijańskich w Ameryce, prezydent Roosevelt, wbrew przewidywaniom, nie poruszył wcale spraw wal-

utowych, lecz ograniczył się do omówienia zagadnień życia społecznego i duchowego m. in. w sposób bardzo ostry potępiając lynch.

Na osiach wagonu z Polski do Francji

ESSEN, 7.12. Policja w Osnabrueck aresztowała na dworcu 3-ch obywateli polskich, którzy odbywali podróż z Polski do Francji na osiach wagonów. Ukazani oni zostaną za nielegalne przekroczenie granicy, poczem odstawieni będą do Polski.

Zastanówmy się trochę...

„BO - FORSA...”

Są sprawy, pisząc o których, trzeba oszczędzać słów. Do każde słowo będzie pomniejsza i zacięra prawdę i jej krzyżącą wymowę.

Depesze i styki telegraficzne — to najwłaściwsza oprawa dla tych spraw.

Zacynamy tedy krótkie brzmienie depesz. Paryż. — „Zakłady przemysłowe „Schneider Creuzot”, pro...

W dniu 1-ym grudnia r. b. nastąpiło porozumienie przedstawicieli Związku Zawodowców „Polska” z przedstawicielami Unii Związków Zawodowców Pracowników Umysłowych...

Z.Z.Z. i Unia Zw. Zaw. Prac. Umysł. przeciwko oszczerstwu i praw pracowniczych

W dniu 1-ym grudnia r. b. nastąpiło porozumienie przedstawicieli Związku Zawodowców „Polska” z przedstawicielami Unii Związków Zawodowców Pracowników Umysłowych...

Ustawa ta, jak donosiliśmy, prze dłuża czas pracy do 48 godzin w tygodniu i daje możność kasowania sobót angielskich.

W związku z powyższym odbyło się w dniu 5-go grudnia posiedzenie reprezentantów Unii Zw. Zaw.

Zajścia na uniwersytecie w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 7. 12. — Wczoraj wieczorem w gmachu uniwersytecie doszło do pewnych zajść w czasie zebrania, urządzonego przez słowarzyście młodzieży uniwersyteckiej o tendencjach radykalnych.

Zebrań to zakłócił nacjonalista, który w liczbie 30 dostali się na salę.

Kilku uczestników zebrania odmówiło lekkie obrażenia. Policja przywróciła spokój.

Lindberghowie przelecieli nad oceanem

PORT NATAL, 5. 12. — Pułk. Lindbergh z małżonką przybyli tu wczoraj o godz. 17.55 według czasu Greenwich.

tarna nowe modele broni, które mają być wprowadzone w armii szwajcarskiej. Są to armaty dla piechoty, nadające się specjalnie do niszczenia czołgów i karabinów maszynowych, daleki łatwo przenośne miotacze min o zasięgu 2000 metrów. Poza-

„Jedynka” w radach gromadzkich woj. warszawskiego i białostockiego

Według ostatecznych, szczegółowych wyników wyborów do rad gromadzkich na terenie województwa warszawskiego, wybory zostały zarządzane w 3.388 gromadach przy czym w 10-ciu gromadach wybory z różnych powodów nie odbyły się.

Na 43.945 radnych wybrano: członków i sympatyków BBWR — 28.830 Stronnictwa Ludowego — 7.866 Stron. Narodowego — 5.203 PPS — 443. Chłopskiego Stron. Ludowego — 422. Żydów — 191, Niemców 967.

Należy zaznaczyć, że większość kandydatów ze stronnictw opozycyjnych przeszła z listy Nr 1, przy czym dobiegano ludzi niezamieszka-

tem demonstrowane były nowe modele armat 10,5 m. firmy szwedzkiej „Boforsa” i francuskiej „Schneider—Creuzot”. Próby wypadły nader pomyślnie... Londyn. — „Brytyjskie do-

Wywrotowcy ze szpitala żydowskiego w Końcowej fazie śledztwa

Śledztwo, prowadzone energicznie w sprawie działalności wywrotowej, ujawnionej na terenie szpitala na Czystem, odkryło szereg ciekawych szczegółów.

M. in. dowiadujemy się, że ostatecznie przeprowadzona rewizja zakonserwowanej na Czystem jacejki komunistycznej, pozostała w ścisłym związku ze sprawą powyższą. Ta dodać należy, iż dwa lata temu jeszcze po stwierdzeniu działalności wywrotowej wśród personelu szpitalnego, przeprowadzono w szpitalu żydowskim szereg aresztowań. M. in. zatrzymać dr. Salomona Przyskiego, który i ostatecznie został aresztowany.

Sredniowieczna wieża runęła pod naporem wiatru

RZYM, 7. 12. Tel. wł. — Wskutek kwatrowej burzy, jaka nawiedziła Włochy, zawalił się w miasteczku Cantanaro średniowieczny bamek ks. Apulji Guiscarda.

Wielka wieża warteownicza pod naciśnięciem wiatru runęła na sąsiadujący z zamkiem gmach więzienny. Całe czwarte piętro budynku więziennego zostało zniszczone.

Do prac ratowniczych musiano wzywać wojsko. Z gruzów wydobyto dotychczas dwa więźniów zabitych i 13 ciężko rannych.

Uniewinnienie zabójcy robotnika polskiego

GDANSK, 6. 12. — Proces przeciwko przywódcy bojówki narodowo-socjalistycznej, noszącemu dziwnym zbiegiem okoliczności, imię i nazwisko działacza hitlerowskiego i twórcy pieśni bojowej — Horsta Wessela, który

Za fałszywe zeznania odpowiada świadek Opińskiego

Echem głośnej sprawy Stefana Opińskiego, skazanego za zniszczenie ministra Starzyńskiego, jest wyznaczony dzień na wokandyje sądu okręgowego proces p. Jakóba Dudlera, który w toku rozprawy p. Opińskiego składał zeznania jako świadek odwoadowy.

Prokurator poogwał p. Dudlera do odpowiedzi na zarzuty, że złożył fałszywych zeznań i osadził go w areszcie, skąd p. Dudler został po parotgodniowym pobycie zwolniony za kaucją.

Zeznania p. Dudlera dotyczyły ustanowienia się p. Opińskiego do kar telu drożdżowego. Chodziło o rewelacje zbierane przez p. Opińskiego, a na stopnie o informacje uzyskiwane od osób, będących w stosunkach z karlelem drożdżowym.

Wszystkie osoby, na które p. Dudler powoływał się, zaprzeczyły kategorycznie, iżby było prawdą to, co świadek ten mówił.

Wczoraj p. Dudler stanął przed sądem okręgowym za złożenie fałszywych zeznań. Rozprawa trwa.

maszyn każda, czyli ogółem 120 samolotów, z czego 70 bojowych i 50 do rzucania bomb. Ogółem wydatki na budowę tych 120-tu samolotów wyniosą 850 tys. funtów szterlingów... Wydatki na lotnictwo wojskowe w roku przyszłym przewidziane są na sumę od 2-eh do 3-eh milionów funtów.

Czy zwrócić uwagę na to, że próby z modelami zakładów Schneider i Creuzot „wypadły wyśmienicie”.

I na to, że zakłady Schneider i Creuzot dały w ciągu jednego roku 25 milionów franków dochodu.

A czy zapamiętaliście sobie nazwę firmy szwedzkiej, produkującej armaty? Jakże się ona nazywa... Czy nie symbolicznie?..

Fatszerz losu loteryjnego

PARYŻ, 7. 12. Tel. wł. — Policji francuskiej udało się wykryć mezczyznę, który przedstawiwszy fałszywony los francuskiej loterii państwowej, podjął wygraną w sumie miliona franków.

Aresztowany dowodzi, że padł ofiarą żartów kolegów, którzy przerobili los, i twierdząc, że jest prawdziwy, polecił mu odebrać pieniądze.

Dyrektora loterii otrzymał półmilion franków zpowrotem.

Wieści giełdowe Dolar 5.55

Dla dolara tendencja utrzymana. Kurs dolara w Warszawie nieco mocniejszy 5.64. Bank Polski płaci 5.55. Obliczenie międzybankowe 5.67.

Tragi farsa formalistyki biurokratycznej Dlaczego eksmituje się bezrobotnych

Przeciwko systemowi osobistego meldowania się bezrobotnych pracowników w państwowych urzędach pośredniczący pracy, w swoim czasie odzywały się liczne głosy protestu, lecz nie odniosły one pożądanego wyniku, wobec wyjątków ze strony władz państwowych, że fakt osobistego meldowania w P. U. P.-ie będzie stanowić dla bezrobotnych dowód urzędowy pozosta-

nia bez pracy przez powyższy przytoczony zastrzeżenie obala jego istotną treść i znaczenie?

Istotnie, czyż może być lepszy dowód pozostawania bez pracy, jak fakt meldowania o tem przez osobę zainteresowaną w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Rosnące od paru lat bezrobocie pociągnęło za sobą w pierwszym rzędzie cały szereg spraw sądowych o eksmisję bezrobotnych z zamieszkań, za które przez czas krótszy lub dłuższy komornie nie było opłacone.

Jeżeli można było mówić do niedawna jeszcze o pałacych brakach naszego szkolnictwa, to przede wszystkim należało mówić o szkolnictwie zawodowym. A wszak jest to gależ szkolnictwa, której doniosłość wzrasta prawie z dnia na dzień w miarę rozwoju życia gospodarczego.

W dzisiejszych zaś czasach, kiedy kryzys pracy wyrzuca poza nawias ludzi, mających wykształcenie ogólne, a nie posiadających wykształcenia fachowego, szkoły zawodowe wysuwają się jako potrzeba naczelną w przygotowaniu do zmagania się z trudnościami życia wemi.

Jest prawdą, iż narzbyt dobrze znana, że człowiek, posiadający fach w ręku, a tembardziej w fachu tym wykształcony odpowied-

Niestety, tak nie jest, gdyż na zaświadczeniu tem obity jest czerwonym tuszem nadruk treści następującej: „Niniejsze nie służy jako dowód pozostawania bez pracy”.

Co jest warte tego rodzaju zaświadczenie, które jednocześnie o bok stwierdzenia faktu pozostawania bez pracy przez powyższy przytoczony zastrzeżenie obala jego istotną treść i znaczenie?

Istotnie, czyż może być lepszy dowód pozostawania bez pracy, jak fakt meldowania o tem przez osobę zainteresowaną w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Rosnące od paru lat bezrobocie pociągnęło za sobą w pierwszym rzędzie cały szereg spraw sądowych o eksmisję bezrobotnych z zamieszkań, za które przez czas krótszy lub dłuższy komornie nie było opłacone.

Jeżeli można było mówić do niedawna jeszcze o pałacych brakach naszego szkolnictwa, to przede wszystkim należało mówić o szkolnictwie zawodowym. A wszak jest to gależ szkolnictwa, której doniosłość wzrasta prawie z dnia na dzień w miarę rozwoju życia gospodarczego.

W dzisiejszych zaś czasach, kiedy kryzys pracy wyrzuca poza nawias ludzi, mających wykształcenie ogólne, a nie posiadających wykształcenia fachowego, szkoły zawodowe wysuwają się jako potrzeba naczelną w przygotowaniu do zmagania się z trudnościami życia wemi.

Jest prawdą, iż narzbyt dobrze znana, że człowiek, posiadający fach w ręku, a tembardziej w fachu tym wykształcony odpowied-

nie, wszędzie na świecie, gdziekolwiek się znajdzie, łatwiej da sobie radę niż niefachowiec. Ludzi takich — fachowców — jest za mało. Zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, Ministerstwo Oświaty przystąpiło ostatnio do zorganizowania szkolnictwa zawodowego, biorąc za podstawę najszerzej pod tym względem potrzeby.

Organizacja ta, według ogłoszonego już przez Ministerstwo zarządzenia, przedstawia się następująco: Całe szkolnictwo zawodowe podzielone jest na 4 działy, obejmujące szkolnictwo przemysłowe, handlowe, rolnicze i gospodarstwa domowego.

Każdy z tych działów podzielony jest na grupy według specjalności, a więc:

Szanowny Panie Redaktorze! Upzejmnie Pana proszę o łaskawe umieszczenie w swem poczynionem piśmie mojego listu.

Jestem inwalidą wojennym z utratą zdrowia 56-proc.

Po 2-u latach poszukiwania pracy zostałem przyjęty do Wytwórni Kauczuku w Piastowie, w myśl ustawy o zatrudnianiu inwalidów wojennych.

Zżarty choroba płuc, dotknięty artretyzmem i nerwowo chory oraz wyczerpany ogólnie złem odżywianiem przez długie szereg miesięcy, pedze uszczęśliwiony do Piastowa (od Piastowa mieszkam 37 km.), by stanąć u drzwi lepszego jutra, by czworo moich dzieci ubrać i nakarmić. Marzenia te urzeczywistniły się — lecz nie na długo.

ażoby na skutek żożonego podania otrzymać podobnie bezwartościowy papierek? Jest to prostru naigrwanie się z tych nieszcześliwych i tak już dotkniętych przez zły los.

Nieszczęśliwy bezrobotny, którego mu grozi eksmisja z mieszkania, po otrzymaniu zaświadczenia z P. U. P. składa je w sądzie w prze-konaniu, że złożył dowód, jaki ochroni go przed wyrzuceniem na bruk wraz z rodziną i trwa w nadziei, że sprawa przyberze pomyślny dla niego obrót, a tymczasem spotyka go przykre rozczarowanie.

Dowiaduje się bowiem w sądzie, że podobne zaświadczenie bez świadectwa obywatela wydanego przez Komisariat P. P. jest nieważne dla sądu.

Przeciwko systemowi osobistego meldowania się bezrobotnych pracowników w państwowych urzędach pośredniczący pracy, w swoim czasie odzywały się liczne głosy protestu, lecz nie odniosły one pożądanego wyniku, wobec wyjątków ze strony władz państwowych, że fakt osobistego meldowania w P. U. P.-ie będzie stanowić dla bezrobotnych dowód urzędowy pozosta-

nia bez pracy przez powyższy przytoczony zastrzeżenie obala jego istotną treść i znaczenie?

Istotnie, czyż może być lepszy dowód pozostawania bez pracy, jak fakt meldowania o tem przez osobę zainteresowaną w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Rosnące od paru lat bezrobocie pociągnęło za sobą w pierwszym rzędzie cały szereg spraw sądowych o eksmisję bezrobotnych z zamieszkań, za które przez czas krótszy lub dłuższy komornie nie było opłacone.

Jeżeli można było mówić do niedawna jeszcze o pałacych brakach naszego szkolnictwa, to przede wszystkim należało mówić o szkolnictwie zawodowym. A wszak jest to gależ szkolnictwa, której doniosłość wzrasta prawie z dnia na dzień w miarę rozwoju życia gospodarczego.

W dzisiejszych zaś czasach, kiedy kryzys pracy wyrzuca poza nawias ludzi, mających wykształcenie ogólne, a nie posiadających wykształcenia fachowego, szkoły zawodowe wysuwają się jako potrzeba naczelną w przygotowaniu do zmagania się z trudnościami życia wemi.

Jest prawdą, iż narzbyt dobrze znana, że człowiek, posiadający fach w ręku, a tembardziej w fachu tym wykształcony odpowied-

nie, wszędzie na świecie, gdziekolwiek się znajdzie, łatwiej da sobie radę niż niefachowiec. Ludzi takich — fachowców — jest za mało. Zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, Ministerstwo Oświaty przystąpiło ostatnio do zorganizowania szkolnictwa zawodowego, biorąc za podstawę najszerzej pod tym względem potrzeby.

Organizacja ta, według ogłoszonego już przez Ministerstwo zarządzenia, przedstawia się następująco: Całe szkolnictwo zawodowe podzielone jest na 4 działy, obejmujące szkolnictwo przemysłowe, handlowe, rolnicze i gospodarstwa domowego.

Każdy z tych działów podzielony jest na grupy według specjalności, a więc:

Szanowny Panie Redaktorze! Upzejmnie Pana proszę o łaskawe umieszczenie w swem poczynionem piśmie mojego listu.

Dlaczego właśnie bez świadectwa obywatela — niewiadomo, ale tak jest wymagane i na to niema rady. Komisariat zaś nie wyda świadectwa obywatela od ręki, aż do przeprowadzenia odpowiedniego wywiadu, a to trwa od kilku dni do paru tygodni.

W międzyczasie odbywa się sprawa, bezrobotny jest bezrobotny, sad nie ma podstawy do zastosowania ustaw ochronnych, kamienicznik bezkarnie eksmisje i w rezultacie bezrobotny staje się bezdomnym.

A do tego doprowadza czarna i bezduszna formalistyka biurokratyczna, która potrafi najgorzej intencje pracodawców i wyrażone brzmienie ustaw wypaczyć i nadać im sens wprost odwrotny.

Każdy może zdobyć fach Szkolnictwo zawodowe staje otworem dla wszystkich

Jeżeli można było mówić do niedawna jeszcze o pałacych brakach naszego szkolnictwa, to przede wszystkim należało mówić o szkolnictwie zawodowym. A wszak jest to gależ szkolnictwa, której doniosłość wzrasta prawie z dnia na dzień w miarę rozwoju życia gospodarczego.

W dzisiejszych zaś czasach, kiedy kryzys pracy wyrzuca poza nawias ludzi, mających wykształcenie ogólne, a nie posiadających wykształcenia fachowego, szkoły zawodowe wysuwają się jako potrzeba naczelną w przygotowaniu do zmagania się z trudnościami życia wemi.

Jest prawdą, iż narzbyt dobrze znana, że człowiek, posiadający fach w ręku, a tembardziej w fachu tym wykształcony odpowied-

nie, wszędzie na świecie, gdziekolwiek się znajdzie, łatwiej da sobie radę niż niefachowiec. Ludzi takich — fachowców — jest za mało. Zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, Ministerstwo Oświaty przystąpiło ostatnio do zorganizowania szkolnictwa zawodowego, biorąc za podstawę najszerzej pod tym względem potrzeby.

Organizacja ta, według ogłoszonego już przez Ministerstwo zarządzenia, przedstawia się następująco: Całe szkolnictwo zawodowe podzielone jest na 4 działy, obejmujące szkolnictwo przemysłowe, handlowe, rolnicze i gospodarstwa domowego.

Każdy z tych działów podzielony jest na grupy według specjalności, a więc:

Szanowny Panie Redaktorze! Upzejmnie Pana proszę o łaskawe umieszczenie w swem poczynionem piśmie mojego listu.

Jestem inwalidą wojennym z utratą zdrowia 56-proc.

Po 2-u latach poszukiwania pracy zostałem przyjęty do Wytwórni Kauczuku w Piastowie, w myśl ustawy o zatrudnianiu inwalidów wojennych.

Zżarty choroba płuc, dotknięty artretyzmem i nerwowo chory oraz wyczerpany ogólnie złem odżywianiem przez długie szereg miesięcy, pedze uszczęśliwiony do Piastowa (od Piastowa mieszkam 37 km.), by stanąć u drzwi lepszego jutra, by czworo moich dzieci ubrać i nakarmić. Marzenia te urzeczywistniły się — lecz nie na długo.

ażoby na skutek żożonego podania otrzymać podobnie bezwartościowy papierek? Jest to prostru naigrwanie się z tych nieszcześliwych i tak już dotkniętych przez zły los.

Nieszczęśliwy bezrobotny, którego mu grozi eksmisja z mieszkania, po otrzymaniu zaświadczenia z P. U. P. składa je w sądzie w przekonaniu, że złożył dowód, jaki ochroni go przed wyrzuceniem na bruk wraz z rodziną i trwa w nadziei, że sprawa przyberze pomyślny dla niego obrót, a tymczasem spotyka go przykre rozczarowanie.

Dowiaduje się bowiem w sądzie, że podobne zaświadczenie bez świadectwa obywatela wydanego przez Komisariat P. P. jest nieważne dla sądu.

Przeciwko systemowi osobistego meldowania się bezrobotnych pracowników w państwowych urzędach pośredniczący pracy, w swoim czasie odzywały się liczne głosy protestu, lecz nie odniosły one pożądanego wyniku, wobec wyjątków ze strony władz państwowych, że fakt osobistego meldowania w P. U. P.-ie będzie stanowić dla bezrobotnych dowód urzędowy pozosta-

nia bez pracy przez powyższy przytoczony zastrzeżenie obala jego istotną treść i znaczenie?

Istotnie, czyż może być lepszy dowód pozostawania bez pracy, jak fakt meldowania o tem przez osobę zainteresowaną w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Rosnące od paru lat bezrobocie pociągnęło za sobą w pierwszym rzędzie cały szereg spraw sądowych o eksmisję bezrobotnych z zamieszkań, za które przez czas krótszy lub dłuższy komornie nie było opłacone.

Jeżeli można było mówić do niedawna jeszcze o pałacych brakach naszego szkolnictwa, to przede wszystkim należało mówić o szkolnictwie zawodowym. A wszak jest to gależ szkolnictwa, której doniosłość wzrasta prawie z dnia na dzień w miarę rozwoju życia gospodarczego.

W dzisiejszych zaś czasach, kiedy kryzys pracy wyrzuca poza nawias ludzi, mających wykształcenie ogólne, a nie posiadających wykształcenia fachowego, szkoły zawodowe wysuwają się jako potrzeba naczelną w przygotowaniu do zmagania się z trudnościami życia wemi.

Jest prawdą, iż narzbyt dobrze znana, że człowiek, posiadający fach w ręku, a tembardziej w fachu tym wykształcony odpowied-

Szkolnictwo przemysłowe liczy 19 grup, mianowicie — górnicza, metalowa, elektryczna, drzewna, garbarska, włókiennicza, papirnicza, gumowa, mineralna, technologiczno-techniczna, budownictwa, mierzniactwa, kowalniczej, spożywczej, maszynowej, metalowej, kinematograficzna, instrumentów mechanicznych i kosmetyczna.

Inne działy podzielone są również na specjalności tak, że ogółem polskie szkolnictwo zawodowe będzie kształciło teoretycznie i praktycznie w 76 specjalnościach fachowych. Przyczem podkreślić należy, że na zajęcia praktyczne położone jest duży nacisk.

Ponieważ nie wszyscy będą mieli chęć czy możność poświęcić do 20 lat kształcenia, przeto szkolnictwo zawodowe będzie do tego przystosowane.

Będą więc kursy dla osób, specjalizujących się w pewnych gałęziach zawodowych z dostosowaniem czasu ich trwania i organizacji do potrzeb danego zawodu. Będą szkoły niższe, do których wstęp pować można po ukończeniu 4 klas szkoły powszechnej. Będą gimnazja zawodowe, do których będzie można uczęszczać po skończeniu szkoły powszechnej, lub zawodowej szkoły niższej. Będą wreszcie licea, odpowiadające wyższym szkołom zawodowym, a dające prawo wstępowania na uniwersytet.

W ten sposób przystępujemy do realizacji tej wielkiej potrzeby, połącznej i narodowej, jaka jest konieczność posiadania odpowiednich kadry wykwalifikowanych zawodowców.

Jednocześnie zaś otwieramy bramę do szkół, z których wyjdą ludzie bardziej przygotowani do walki z przeciwnościami materjalnymi życia, niż jest to obecnie.

POGODA

W całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śnieżnymi, zwłaszcza w dzielnicach południowych i wschodnich. Noc — umiarkowanie ciepła, wiatry słabe. Umiarowane wiatry z kierunków północnych.

W całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śnieżnymi, zwłaszcza w dzielnicach południowych i wschodnich. Noc — umiarkowanie ciepła, wiatry słabe. Umiarowane wiatry z kierunków północnych.

Zawiedzione nadzieje polskiego rzemiosła na wywóz swoich wyrobów do Rosji sowieckiej

Przed paru dniami wróciła z Moskwy do Warszawy delegacja rzemiosła polskiego, która w stolicy sowieckiej studiowała możliwości eksportu z Polski wyrobów rzemieślniczych, przede wszystkim z dziedziny obuwnictwa, galanterji, kapelusznictwa i trykociarstwa.

Delegacja reprezentowała branżę obuwianą, galanterji, kapelusznictwo i trykociarstwo. Delegacja bawiła w Rosji trzy tygodnie, a obecnie powróciwszy do kraju, zdała sprawozdanie z tego, co zdołała zaobserwować w ZSRR.

Przedewszystkiem przekonano się, że Rosja dzisiejsza jest zupełnie niepodobna do Rosji dawnej i metody handlu zmieniły się całkowicie.

Rzemieślnicy polscy przyzwyczajeni byli przed wojną do traktowania z kupcami rosyjskimi, obecnie zaś napotkali na handel upaństwowiony, z którym kontakt okazał się ogromnie trudny.

Delegacja rzemiosła polskiego urządziła w Moskwie wystawę swoich kolekcji.

Ekspozycję wystawiono przeszło 2 tysiące. Dopiero ta wystawa pozwoliła delegatowi rzemiosła polskiego zorientować się czego Rosja potrzebuje i co kupić zamierza. I tutaj dopiero nastąpił cały łańcuch dalszych rozczarowań.

Wielką nadzieję w Warszawie przywiązywano do eksportu obuwia do Rosji. Na miejscu przekonano się, że eksport obuwia meskiego jest wogóle wykluczony bo-

wiem Rosja sowiecka produkuje obuwie męskie o formie i wyglądzie standartowym w dostatecznej ilości.

Natomiast zainteresowano się obuwiami damskimi. A e rzemieślnicy polscy zupełnie nie mogli zorientować się na jakie właściwie obuwie Rosja reflektuje. Podczas gdy specjalista, który na miejscu zorientował się przagnął odnośnie warunków dostawy towaru, jeden specjalista oglądał i kwalifi-

kował tylko obuwie tanie, drugi z tego samego urzędu o tanie nawet nie zapytywał, natomiast interesowały go gatunki drogie, cena których zaczynała się od 42 złotych za parę.

Podobnie było z kapelusznami. Oferowano Sowietom kapelusze damskie w hurcie po 3,50 zł. za sztukę. Jeden ze specjalistów bardzo zainteresował się takimi kapelusznami i twierdził, że Rosja zakupi ich w pierwszej partji 50.000, drugi natomiast specjalista, który przyszedł w ślad za pierwszym oświadczył, że kapelusze wogóle Rosji nie interesują, że wszystkie kobiety w krajach sowieckich będą no siły berety baskijskie, na które Francja złożyła bardzo korzystną ofertę.

Gdy rzemieślnicy zażądali konkretnej odpowiedzi w sprawie zamówień, usłyszeli odpowiedź, że wszystkie zamówienia dla Związku sowieckiego dokonywane są przez zagraniczne przedstawicielstwa handlowe (Torgpredstwa) i ściśle według planu importowego, uкладanego na rok zgóry i podzielanego na okresy kwartalne.

Zapowiedziano więc rzemieślnikom, że do Warszawy przyjedzie specjalista, który na miejscu zorientuje się w możliwościach zakupów. Z taką tylko odpowiedzią delegacja rzemiosła wróciła do Warszawy. Istotnie w ślad za nimi przybył przedstawiciel handlowy z Moskwy, jak się okazało, zaopatrzony w niesłychanie szerokie pełnomocnictwa.

Pełnomocnik ten badał w Polsce ceny towarów, oferowanych przez rzemieślników naszych, a następnie zakupił na rynku warszawskim wielkie partie... słoniny, uznając, że ten towar jest bliźnięszy dla Rosji, niż wyroby rzemieślnicze.

Obecnie biuro eksportowe ZSRR opracowuje plan zakupów na rok 1934.

Rzemiosło ma nadzieję, że w planie tym uwzględniona będzie należyta wytwórczość polskich warsztatów. Niewątpliwie władze nasze dołożą także dużo starań, ażeby w planie tym polskiej wytwórczości rękodzielniczej miejsce należyte zapewnić.

Eksport ten, o ile kontyngenty przydzielone zostaną w takim stopniu, w jakim się tego rzemiosło spodziewa, musi być sfinansowany w pierwszym etapie sumą najmniej 2 milionów złotych.

Projekt uzdrowienia miasteczka Konkurs Min. Opieki Społecznej

Ministerstwo opieki społecznej ogłosiło konkurs na projekt uzdrowienia miasteczka na następujących warunkach:

Projekt uzdrowienia może dotyczyć któregośkolwiek z miasteczek w Polsce i nie powinien zawierać wymagań maksymalnych w zakresie zdrowia publicznego, lecz ma być realny, t. j. przystosowany do obecnych warunków ekonomicznych i możliwy do

wykonania w tych warunkach. Udział w konkursie mogą wzięci wszyscy urzędnicy państwowej i samorządowej Służby Zdrowia oraz działacze społeczni.

Projekt powinien składać się z 4-cz. części, mianowicie: opis miasteczka (teren, liczba nieruchomości, ich rodzaj, liczba mieszkańców, ich zaamożność, zatrudnienie i t. p. oraz plan orientacyjny miasteczka), opis stanu sanitarnego miasteczka; prace, które należy wykonać dla uzdrowienia miasteczka i przybliżony koszt tych prac. Projekty należy przesyłać do właściwego Urzędu Wojewódzkiego przed 1. maja 1934 r. Przynajmniej nagród nastąpi w dniu 1 lipca. Nagrody wynoszą: I - 300 zł., II - 200 zł., III - 100 zł., IV i V - po 100 zł.

Dwa lwy w samolocie odleciały z Warszawy do Lwowa

Wczoraj o godz. 11.45 pasażerski samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot” odleciał do Lwowa z dość niezwykłym bagażem. Oto w bagażniku umieszczono dwa lwoziny koszyki, w których na miękkim posłaniu z siano, utokowane zostały dwa kilkomiesięczne lwiątko.

Podobne do dużych kociaków, lwiątko, odbywające po raz pierwszy i prawdopodobnie ostatni w życiu, podniebna podróż do dalekiego Lwowa są dziećmi królewskiej pary zwierząt, znajdujących się w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym, który nadał tę oryginalną przesyłkę do Instytutu Weterynaryjnego przy uniwersytecie lwowskim Jana Kazimierza.

Na zachodzie przewożenie takich zwierząt samolotami pocztowymi, zdarza się dość często. Transport powietrzny jest bowiem ze względu na szybkość

bardziej dogodny niż transport kolejowy. Zwierzęta, znajdujące się w koszykach, dobrze podróż samolotami.

Syn obłąkanej -- mordercą Zastrzelił nad Wisłą swą kochankę

Potworna śmierć Władysława Szrajberówny, której zwłoki znaleziono nad brzegiem Wisły, była wczoraj po raz drugi roztrząsana przez warszawski sąd apelacyjny.

Sąd okręgowy skazał mordercę Czesława Bendycha na 10 lat więzienia. Bendych, człowiek żonaty i obarczony trójkiem dziećmi, żył z udawaną kawalerą do wzięcia. Od niejkiej Eweliny Jasińskiej wyłudził 1.700 złotych, obiecując jej zawarcie małżeństwa.

Z nieboszczką Bendych sąsiadował w tym samym domu Opuszczywszy żonę i dzieci, wyjechał ze ś p Szrajberówną do Łowicza i tam żył jakiś czas z jej oszczędności, a gdy te wyczerpały się, porzucił przyjaciółkę i powrócił do Warszawy.

Szrajberówna, spodziewająca się macierzyństwa, nachodziła Bendycha i zaczęła go wielokrotnie na ulicy.

Rodzina zmarłej zeznała w sądzie iż Bendych groził Szrajberównie śmiercią. Na krótko przed popełnieniem morderstwa, oskarżony nabył rewolwer. Bendych w swych wyjaśnieniach dowodził, że rewolwer przygotował sobie dla obrony przed rodziną Szrajberówny, a szczególnie jej bratem, którego zemstwy się obawiał.

Krytycznego wieczoru, jak twierdzi Bendych Szrajberówna wciągnęła go nad Wisłę na ostatnią rozmowę. Do szło tam do sceny erotycznej Szrajbe-

równa zadła Jakobowi Bendychowi ból fizyczny pod wpływem którego Bendych wyjął rewolwer i strzelił.

Sąd na podstawie oględzin zwłok doszedł do wniosku, że morderstwo było uplanowane, bowiem nieboszczka otrzymała trzy postrzały, świadczące w swej koincydencji o intencji mordercy pozabawienia jej życia.

Obrońca adw. Wilhelm Hofmold-Ostrowski zaapelował przyczem postawił wniosek o powołanie do sprawy psychiatrów, wykazując, że Bendych jest kokainistą i typem patologicznym. Rzeczywiście ciekawe jest, iż Bendych urodził się w Tworkach jako dziecko przebywającej tam warjacji. Rozprawa trwa.

Tragiczna przejażdżka Śmierć w upadku ze zderzaka samochodu

Na terenie warsz. szpitala Ujazdowskiego, wydarzył się wypadek, którego ofiarą padł szeregowiec z Centrum Wyszkożenia Sanitarnego 22-letni Klemens Janowski.

W chwili, gdy z przed szpitala odjeżdżała taksówka, która przyjechał jeden z lekarzy Janowski uciekł się tylnego zderzaka samochodu chcąc przejechać się do bramy szpitala.

Przejażdżka na zderzaku zakończyła się śmiercią szeregowca, który zeskakiując zaczęł się nogą o bagażnik i upadł na asfalt, uderzył sobie czaszkę. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Janowski zmarł.

Ludzie - zwierzęta Bestialskie torturowanie chłopca

WIELUN, 7:12 Tel. wł. — Zamieszkałemu we ws. Młyńsko gospodarzowi Stefanowi Zychli zginęło 100 złotych. O kradzież posiadził on swego 13-letniego pasierba Czesława Bieda. Nieudziaki ojczym straszliwie poblił chłopca, ten jednak nie przyznał się do kradzieży. Wówczas Zychla wezwał do pomocy kilku sąsiadów i wspólnie zaczęli torturować chłopca, aby wymusić na nim przyznanie się.

Nieszczęśliwego skrepowano, a następnie ciało przypalano rozpalonym do czerwoności pretem żelaznym. Potworni kaci gasili następnie zapalone papierosy o policzki i wargi chłopca, a gdy mdlał, polewali go wodą. Gdy mimo wszystko nie przyznał się do kradzieży, okrecili go łańcuchem i zawiesili na drzewie w ogrodzie.

O torturach dowiedzieli się dwaj stryjkowie Bedali i zawiadomili policję.

Chłopca w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, a zbrodniczego ojczyma aresztowano.

Święto Gdyni-to święto całej Polski Dziś uroczyste poświęcenie naszego portu morskiego

Dziś odbędzie się uroczystości gdynskie.

Oficjalny program przewiduje poświęcenie portu, otwarcie dworca gdyńskiego i wolnej strefy, odsłonięcie tablicy ku czci Stefana Żeromskiego i obchód dorocznego święta Szkoły Morskiej.

Też mówi program oficjalny. Ale poza nim kryje się dużo więcej. Poza nim kryje się radosna magia cudu polskiego morza, dumy która biją serca milionów na dźwięk słowa: Gdynia, fenomenalne, nieprawdopodobne dzieło dziesięciolecia, obrznięciem morzem błękitnym a betonem i stalą obramowane okno naszego narodu — wybite na świat daleki.

Wszystko to zaklęte jest w naszym porcie morskim, w którym się może najsilniej i najwymowniej duch twórczy odrodzonej Polski objawił.

Pomyślmy tylko: jeszcze przed laty dziesięciu puste, nagie, złeżwane falami wody piaszczyste wybrzeże. Wydmny żółte, gdzie niegdzie karłowatą sosną wsuwała saną podmuchami szkwałów i wichrów nadmorskich pokryte. Rządziutki i nędzne domki-lepianki rybackie. Zatoka tak p'ytła, że w odległości do niej male-

kutry i łodzie wotywały.

Ten skrawek nędznej nieprzydatnej i jałowej ziemi odebraliśmy od zaborcy, dumnego ze swej gospodarki, przemysłu, ze swej sprężystości, energii i „misji cywilizacyjnej”.

I z tego skrawka ziemi własną zawięta a twórcza praca, wparzeni oczarowanymi oczyma w

go trudu.

Dzisiaj Gdynia, jaka zamarzyły sobie polskie serca i polskie myśli — jest już faktem dokonanym. Jest już cudem — ziszczonym.

Bije już rekordy wszystkich portów bałtyckich. Cyfry jej importu, cyfry tonażu o lekliwe i zadrosne drzenie przyprawiają

I dziś na wszelką niewiarę w nasze siły twórcze, na każdy, przebrzmiały już na szczęcie za rzut o „poinische Wirtschaft” — możemy odpowiedzieć jednym słowem...

Krzepkiem jak beton i dźwięcznym jak stal: Gdynia...

Ale jedno jeszcze: w dniu tak radosnym nie chcemy wprowadzać żadnych zgrzytów ni smaczności...

Więc nie mówimy dziś o rzeczach, które się kryją w cieniu tych gigantycznych wysiłków. (Jakgdyby one przez swą wielkość, cień musiały czasem zbyt głęboki rzucać...)

Niemniej jednak sumienie nakazuje nam w tym dniu uroczystym, w dniu święta naszej Gdyni nie wspomnieć o różnych akarach, którymi brudne ręce i podłe dusze maciły i macą gdynską rzeczywistość.

Wspomnieć o żalostnej godnej najszczęśliwego współczucia walce naszych marynarzy handlowych z garścią armatorów — wyszukiwaczy...

I nakazuje nam domagać się i żądać tego, by te plamy i brudy znikły jaknajprędzej... By wywieziono wszystko co kala i hańbi nasz port. By znikło to, jak znikły piaski, i wydmy i sosny karłowate sprzed lat dziesięciu...

Niechże następną naszą „Święto morskie” — będzie czyste i jasne — jak błękit polskiego Bałtyku i błękit nieba nad portem w Gdyni... Bez krzywd — i bez trudów.



Awanport z latarnią morską w porcie Gdyniskim.

Wszystko to zaklęte jest w naszym porcie morskim, w którym się może najsilniej i najwymowniej duch twórczy odrodzonej Polski objawił.

Pomyślmy tylko: jeszcze przed laty dziesięciu puste, nagie, złeżwane falami wody piaszczyste wybrzeże. Wydmny żółte, gdzie niegdzie karłowatą sosną wsuwała saną podmuchami szkwałów i wichrów nadmorskich pokryte.

Rządziutki i nędzne domki-lepianki rybackie. Zatoka tak p'ytła, że w odległości do niej male-

jej nadmorskich sasiadów i rywalów. I rosła rosna, rosna.

Blask latarni mienia genialnego miłośnika i piewcy morza Stefana Żeromskiego miesie się coraz mocniej i damniej i dalej...

Plyna ku niej statki o różnorodnych banderach... Spód jej skrzydeł wypływają okręty pod polską flagą na morze i do krajów dalekich...

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Józef Słowicki. Obie sprawy winny być załatwione w porozumieniu z miejscowymi władzami. Poruszanie ich w prasie dopóki nie ma żadnych dowodów winy, a jedynie podejrzenia, uważamy najmniej za przedwczesne.

P. St. Sokolowski (Katuszyn). W sprawie tych miarodajnych może być jedynie orzeczenie wydziału zdrowia w nin. spraw wewnetrznych. Należy porozumieć się w sprawie nostryfikacji pańskich dyplomów. Bliższych informacji udzielić będzie mógł Panu Związek Pełczarów. Odpowiadamy tylko na łamach naszego pisma i znaczków pocztowych wobec tego nadsyłać nie należy.

P. A. J. (Pińsk). Odpowiednie objaśnienia w swoim czasie zamieścimy podług których można się orientować. Spraw tych w poszczególnych wypadkach przesądzać nie możemy. Musi więc Pan uzbroić się jeszcze w cierpliwość na kilka tygodni.

P. M. Ciesielski. Ponieważ nie podaje Pan ani terminu wysłania ani treści, której list dotyczył, trudno nam przy ogromnej ilości napływających korespondencji udzielić odpowiedzi na pańskie pytanie.

P. Wacław Wysokiński (Stomilk). Trzeba przedewszystkiem przeprowadzić korespondencje z owym opiekunem i z Kasa Oszczędności, w której pieniądze miały być złożone i dopiero wówczas zorientuje się Pan w jaki sposób sprawa ta da się załatwić.

P. Jan Lipkowski (Płock). Sprawy te należałoby zbadać w odpowiednich urzędach miejscowych. Ogłaszać drukem jej nie możemy do czasu posiadania stwierdzających powyższy fakt dokumentów.

Ctd
— Niech mi pan powie — czy ten staw należy do wsi?
— Tak, panie.
— A jeśli tu złapał rybę — czy to będzie przestępstwo?
— Nie — to będzie cud!



Dniem i nocą tutaj dowozy okręty zagraniczne w polskim porcie

Czytajcie PRZEGLĄD SPORTOWY

Małopolska przededniu wyborów

Przeszło 100 miast otrzyma nowe rady miejskie

W nadchodzącą niedzielę, 10-go grudnia, a więc akurat w dwa tygodnie po wyborach do rad miejskich w Poznaniu i na Pomorzu, zakończonych takim sukcesem list prorządowych, odbędą się także wybory na terenie województw południowych, czyli w Małopolsce.

Będą to wybory o tyle ciekawe, że walka rozegra się nie tylko pomiędzy poszczególnymi stronnictwami polskimi, ale — o ile chodzi o trzy województwa wschodnie — także między żywiołem polskim a ukraińskim, który zwłaszcza w mniejszych miastach Małopolski wschodniej, jest dość silnie stosunkowo reprezentowany.

wyborczych w miastach większych, a przeto te okręgi również nie staną w niedzielę do um wyborczych.

Przypuszczalnie Polacy zdobędą na terenie województwa tarnopolskiego ogółem 65 do 70 proc. wszystkich mandatów, w województwie lwowskim w stosunku nieco wyższym, a w Stanisławowie skłoni może nieco niższym.

We wszystkich tych trzech województwach figuruje wśzędzie pod numerem pierwszym lista prorządowa BBWR, której szanse zwycięstwa są bardzo znaczne. Ponadto zgłoszone zostały listy: polsko-ruska, ukraińska-ugodowa, staro-

ruska (wszystkie propagujące porozumienie i współżycie z ludnością polską), dalej lista UNDA (ukraińska nacjonalistyczna), Agudy żydowskiej, sjonistyczna, a z polskich: Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Ludowego. Tu i ówdzie zgłosili odrębne listy kumuniści, jest także nieco list czysto lokalnych.

Zainteresowanie wyborami niedzielnymi jest bardzo duże i oczekiwania należy li niewiele tylko wyborców z jakichś powodów nie stawia się do um wyborczych.

Lwów i Kraków rad miejskich na dnia 10 b. m. nie wybierają i zachowują dotychczasowy ich skład.

0 70 milionów mniej pieniędzy w obiegu

Obieg pieniężny w Polsce na dzień 1-szy grudnia r. b. wykazał spadek w porównaniu do miesiąca poprzedniego i wyniósł 1.330,5 mil. zł., wobec 1.400,8 mil. na 1 listopada r. b., co stanowi zmniejszenie obiegu w ciągu ubiegłego miesiąca o 70,2 mil. zł.

Obniżył się obieg banknotów o 51,8 mil. zł., bilonu o 6,5 mil. zł., monet srebrnych o 12 mil. zł.

Piątek 8 GRUDNIA 1933

Dziś N. M. P. Jutro Walerja

Wsch. st. 7,29 Zach. st. 3,24

Wsch. ks. 9,41 Zach. ks. 11,25

Ten, który za ostrzelanie niemieckich samolotów był skazany na śmierć

Do stolicy przybył niezwykle gość, p. Stanisław D., który za walkę z niemieckim okupantem był przez nich skazany na karę śmierci. Pan D. chce o nam podzielić się swymi przeżyciami, zerwał na publikację ale pod warunkiem, że nie wymienimy jego nazwiska. Wzajemnie ten jest podsytkowany wielką skromnością naszego rozmówcy. Czyżby mu zadość?

zajął większą połac b. Królestwa Polskiego — nie wszyscy byli temu radzi, a zwłaszcza mieszkający wsi, które bru-

jał gesto ostrzelawać przelatujące gromadnie samoloty niemieckie. „Grzał” z ukrycia. Tego rodzaju eskapady udało się mu powtórzyć kilka-krotnie.

Zandarmieria niemiecka wszczęła energiczne poszukiwania sprawy, którego poczciwi sąsiedzi pod dziwkim terorem wydałi pruskiemu najezdźcy, P. Stanisław D. został skazany na karę śmierci.

Nieszczęśliwy hardo spojrzal w oczy swym wrogom i pod silną eskortą powędrował do więzienia, gdzie miał oczekiwać na egzekucję.

Przeżyłem straszne chwile — mój wif D. Stanisław D. Znalazem się już z tym światem. Przyznam się, że jakiś żal mi było umierać, ale czułem, że pójdę na stryczek za dobrą sprawę. Dumny z tego byłem ogromnie.

W oczekiwaniu na wykonanie wyroku czas się dłużył w nieskończoność. Minuta zdawała się być wiecznością. Tymczasem... Tymczasem udało się mi ujść z rak oprawców. Zamysłowi czułości „pikielhaub” w czasie przeprowadzania mnie do innego więzienia — uciekleł szczęśliwie. Ukrywałem się do czasu gdy tron cesarza Wilhelma ru nał śród złowróżbnych okrzyków.

Kończymy rozmowę, gdyż p. D. spieszne było na pożegnanie. Na pożegnania uściskaliśmy serdecznie ręce tego, który na własne ryzyko walczył z najezdźcą i omal, że swej odwagi nie przypłacił życiem.

— Jedz pan przed siebie!... Wszak jedno dokąd!... Szofera zadziwił bardzo niezwykle pasażer, który wybrał sobie taką psią pogodę na przejażdżkę po mieście, nie jednak nie powiedział i opuścił chorągiewkę licznika.

Urząną się pewno i myśli, że to ma!... — mruknął do siebie puszczając w ruch przymarzną ty motor.

Taksówka ruszyła z miejsca, kierując się w stronę Wisły.

Grant zapalił papierosa i wtulił się bardziej w puszyste futro. Myślał w tej chwili o rozmowie, którą odbył przed kilkoma godzinami z Hartenem.

— A jednak trzeba przyznać, — uśmiechnął się sam do siebie, — że mój siwowlasy przyjaciel uwierzył we wszystko, co mu powiedziałem. Obecnie jest najzupełniej przekonany, że to Walczak zdradził jego tajemnicę... Wyjątkowo — nie skłamałem w tym wypadku, bo rzeczywiście dowiedziałem się przecie od niego o wszystkim... Hm, ale Walczak wygadał mi to wówczas, gdy miałczył w gorączce... Nie widzę w tem nic złego, że o tym szczególe nie zakomunikowałem — Hartenowi... Taksówka wjechała na most Kierbedzia.

Grant odsunął szybko, oddzielając go od szofera i rzucił krótko: — Niech pan zwraca... — Dokąd?... Doktor podał adres Rity Hartenowej... (Dalszy ciąg jutro)

Ryfka w objęciach.. Valentina

Niecny podstęp rozwodowy sprytnego kupca

Pan Fiszal Brozman, kupiec lwowski dopoki był biedny, z pomocą znośli swój los, który w poroko młodych jego latach obdarzył go żoną brzydka i ułomna. Dziś, gdy z drobnego handlarza przedzierzgał się dzięki pracowitości, a więcej jeszcze sprytności, w kupca — właściciela niewielkiego skle-

pu na Zamarstynowie, niemłoda już i ułomna żona stała się dlań ciężarem.

Rozumiał bowiem, że na zdobywaniem stanowiska i przy swoich 32 latach, mógłby posiadać u swego boku małżonkę młodą, piękną i przede wszystkim posadną, która to ostatnia okoliczność umożliwiłaby mu przemierzenie się do śródmieścia, o czym marzył od dawna.

Wszelkie jednak napomnienia p. Fiszala o rozwodzie rozbiły się o twarde opór jego połowicy, która ani myślała ustąpić od boku młodego męża.

Długo deliberował p. Fiszal jakby mimo wszystko uzyskać spragniony rozwód, aż wreszcie pewnego dnia zjawił się w rabinacie lwowskim, gdzie zażądał rozwodu z powodów... niewierności swjej żony. Na dowód przedłożył fotografie, przedstawiające Ryfke w objęciach jakiegoś bardzo wytwornego młodzieńca.

— Zaczaiłem się przed domem — mówił — i sfotografowałem ją w chwili, gdy ta ledźniczka całowała się ze swoim kachem!

Rabin, na widok tak wyraźnego dowodu zdrady, wezwał do siebie wiaro'omna. Skoro jednak okazało jej fotografie, wybuchła rzewnym płaczem i zakłinała się, że podobnego młodzieńca na oczy nie widziała i wogóle męża swego z nikim nie zdradziła, nawet w myślach swoich.

Sąd rabinacki znalazł się w nieładzie kłopotcie; z jednej strony tak niewątpliwy dowód niewierności, a z drugiej zaklęcia kobiety — nawiasem mówiąc — nie mającej w sobie nic z „wampy”.

I niewiadomo, jaki zapadłby wyrok, gdyby nie przypadek. Oto jeden z obecnych w rabinacie intereanatów, ujrzawszy fotografie, za wołał: — Ależ to nie może być żaden kochanek ze Lwowa.

To przecież Rudolf Valentino, aktor filmowy, zresztą już zmarły przed kilku laty!

Pan p. Fiszlowi nie pozostało nic innego, jak przyznać się ze skruchą do niecnego podstępu. Zdobywszy skądś: fotos filmowy, partonorce Valentina doklecił wyciętą z innej fotografii głowę swej Ryfki i z tego fotomontażu polecił zrobić zdjęcie fotograficzne, które po służby mu miało do zdemaskowania „niewiernej” połowicy i temsamem otrzymania upragnionego rozwodu.

Dzięki przypadkowi, który do rabinau sprowadził jakiegoś bywałca kinowego, manewr p. Fiszla nie udał się. Rabin z oburzeniem jego skargę rozwodową oddalił.

W tym samym czasie na peryferiach miasta w pokoiku przyległym do szynku Leon Watorek kusił Zośkę czemu przyglądała się ze spokojem jej brat Franek Kuźma. Nieoczekiwanie zjawia się „Błady Józek”, który stał w obronie Zośki, wpada jednak w palupkę. Związany sznurami leży na podłodze, zdany na łaskę i niełaskę Wataraka.

„Błademu Józkiowi” udaje się jednak, dzięki fortelowi, wyjść z opresji i wyrwać Zośkę z rak oprawców. Harten rozmawia z Walczakiem i pyta go o jego stosunek do Rity. Walczak przyznaje się szczerze, że kocha Ritę.

Po wyjściu Walczaka, przybywa do Hartena doktor Grant i oświadcza, że nie zdradzi luognością Ryszarda pod warunkiem, że otrzyma 50.000 złotych, że Harten powie mu, jakie ma plany w stosunku do Rity. Ryszard skompletuje pierwszsz zadanie, nie zgadza się natomiast na drugie.

RADJO

PIĄTEK

9: Transmisja z Ostrej Bramy w Wnie Mszy Św. 9.45: Muzyka relig. 10.15: Transm. z Odwyłi przystosoci poświęcenia dworca Morskiego. 11.30: Muzyka z płyt. 11.57: Sygnał czasu.

12.15: V-ty koncert z cyklu „Muzyka Niedzielnego Polski”.

14: „Porady weterynaryjne”.

15.20: Recital śpiewaczy Sergiusza Defoniego (bas).

16: Słuchowisko — rewia dla dzieci młodszych 16.30: Kwadrans słynnych artystów. 16.45: Fragment z powieści p. t. „Wyznawcy Ewy”

17: Odczyt p. t. „Fotografia i narciarstwo”. 17.15: Polska muzyka ludowa.

18: Trylogia platońska.

20: Odczyt aktualny 20.15: Pogadanka muzyczna. 20.30: Transmisja z Wiednia.

21.25: Transm. II część koncertu symfonicznego z Filharmonii Warsz. 22.50: Wiadomości meteorolog czne. 23: Transmisja z Wiednia.

— Lotrze!... — wyrwało się z ust Hartena.

— Wiem, że jestem lotrem... — zawołał porywczo Grant. — Wiem i zdaję sobie sprawę ze wszystkiego, co robie... Ale to jest zasługa pańskiej żony, pan słyszy? Gdybym jej nie poznał, byłbym może uczciwym człowiekiem... To przez nią, przez nią, przez tego szatana... Nie mówmy zresztą o tem... Czekam na odpowiedź...

— Odpowiedź moja brzmi: nie!... Nie, panie Grant!... — Uprzedzam pana jeszcze raz.

— Nie, nie, nie!... — zerwał się Harten z miejsca i począł potraszać pięściami przed twarzą doktora. — Niech pan robi, co pan chce, ale uprzedzam, że ja mam również sposób na pana... Nie dam ani grosza. — zapalał się coraz bardziej — bo nie wierzę, by dotrzymał pan słowa!... — Widzę, że jest pan dzisiaj zdenerwowany... — rzekł Grant, podnosząc się z fotelu. — Wobec tego daję panu dwadzieścia cztery godziny do namysłu... Harten opanował się nagle i powtórzył spokojnym głosem: — Dwadzieścia cztery godziny? Hm... Tak... Sądzę, że będzie pan miał sporo czasu do zastanowienia się nad moimi warunkami, prawda?... — odparł Ryszard, wzdając w zamysleniu rękę po czole. — Dwa dziesięcia cztery godziny — to bardzo dużo... Chciał jeszcze coś powiedzieć,

Wróżby na dz's

Ranek dzisiejszy może nam przynieść nowe zainteresowania umysłowe, niezwykle idee, projekty, przyciąganie do wszystkiego, co oryginalne i nie codzienne, zarówno jak i zetknięcie z jednostkami wybitnymi

Południe natomiast przyniesie nam gorzszą passę, która może się przejawiać jako drobne kłopoty w związku z podrózami, młodzieżą lub korespondencją, fałszywe impresje, pomylki lub poprostu niepokój nerwowy.

Krótko przed wieczorem będziemy przeżywać nowy okres działania dysharmonijnych wpływów kosmicznych, które — jeżeli wnikliwie — będą się przejawiać w formie dość słabej — mogą nam przynieść zbytnią pobudliwość, demon stracyjność, choć postawienia na swoim — a wszystko to może doprowadzić do nieporozumień.

BOGDAN LOT

Jasnowłosa Szatan

21 Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocą pora do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy obdł wleto trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu, odzyskuje przytomność i zwraca się swemu wybawcy, że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalowa skrzynię, wypełniona klejnotami. Obłą zabiera część skarbów i opuszcza grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg. Miałby trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Iuka i postaral się o przedstawicielstwo na Polskę wletniej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warszawskiego, z pensją 1.000 zł miesięcznie.

Jan Walczak został wezwany na „diatolre”, która zada od niego, by wyznał prawdę.

dył jego kochanka. Walczak nie zgadza się i zostaje na ulicy egzodzony nożem. Ranego, znajdując na ulicy Rita Hartenowa, która zabiera go do siebie do domu. Walczak zostaje kochankiem Rity. Pawnego wieczora kochankowie wda ją się do „Clafidge”. Przy jednym ze stolików siedzi Harten i dr. Grant. Dr. Grant szantażuje Hartena, że zdradził jego luogność o ile ten nie spełni jego warunków, o których Grant ma zakomunikować szalutrz.

W tym samym czasie na peryferiach miasta w pokoiku przyległym do szynku Leon Watorek kusił Zośkę czemu przyglądała się ze spokojem jej brat Franek Kuźma. Nieoczekiwanie zjawia się „Błady Józek”, który stał w obronie Zośki, wpada jednak w palupkę. Związany sznurami leży na podłodze, zdany na łaskę i niełaskę Wataraka.

„Błademu Józkiowi” udaje się jednak, dzięki fortelowi, wyjść z opresji i wyrwać Zośkę z rak oprawców. Harten rozmawia z Walczakiem i pyta go o jego stosunek do Rity. Walczak przyznaje się szczerze, że kocha Ritę.

Po wyjściu Walczaka, przybywa do Hartena doktor Grant i oświadcza, że nie zdradzi luognością Ryszarda pod warunkiem, że otrzyma 50.000 złotych, że Harten powie mu, jakie ma plany w stosunku do Rity. Ryszard skompletuje pierwszsz zadanie, nie zgadza się natomiast na drugie.

— Pieniądze wypłacę panu bez sprzeciwu... — szepnął Ryszard, drząc ze zdenerwowania. — Ale drugiego pańskiego warunku nie mogę przyjąć w żaden sposób... Niech pan z tego zrezygnuje, panie doktorze... To jest przecie panu zupełnie niepotrzebne... Ot, moja prywatna sprawa i nic więcej... — Olos Harten stawał się błagalny. — Do pana nie będę miał żadnych pretensyj nie miałbym ich nawet wtedy, gdybym dowiedział się, co pana łączy z moją żoną... Pan wymaga ode mnie rzeczy niemożliwych...

— Niech mnie pan nie prosię, bo to się na nic nie zda... — rzekł zimno doktor Grant. — Ja mam również pewne plany i muszę wiedzieć, co pan zamierza uczynić ze swoją żoną... I stawiam kwestię na ostrzu noża: albo zo stanie przez pana wtajemniczoną we wszystko, albo pańskie incognito zostanie przeze mnie ujawnione...

— Lotrze!... — wyrwało się z ust Hartena.

— Wiem, że jestem lotrem... — zawołał porywczo Grant. — Wiem i zdaję sobie sprawę ze wszystkiego, co robie... Ale to jest zasługa pańskiej żony, pan słyszy? Gdybym jej nie poznał, byłbym może uczciwym człowiekiem... To przez nią, przez nią, przez tego szatana... Nie mówmy zresztą o tem... Czekam na odpowiedź...

— Odpowiedź moja brzmi: nie!... Nie, panie Grant!... — Uprzedzam pana jeszcze raz.

— Nie, nie, nie!... — zerwał się Harten z miejsca i począł potraszać pięściami przed twarzą doktora. — Niech pan robi, co pan chce, ale uprzedzam, że ja mam również sposób na pana... Nie dam ani grosza. — zapalał się coraz bardziej — bo nie wierzę, by dotrzymał pan słowa!... — Widzę, że jest pan dzisiaj zdenerwowany... — rzekł Grant, podnosząc się z fotelu. — Wobec tego daję panu dwadzieścia cztery godziny do namysłu... Harten opanował się nagle i powtórzył spokojnym głosem: — Dwadzieścia cztery godziny? Hm... Tak... Sądzę, że będzie pan miał sporo czasu do zastanowienia się nad moimi warunkami, prawda?... — odparł Ryszard, wzdając w zamysleniu rękę po czole. — Dwa dziesięcia cztery godziny — to bardzo dużo... Chciał jeszcze coś powiedzieć,

ale urwał i spojrzal podejrzliwie na doktora, jakby w obawie, że ten odgadł jego myśli.

W tej chwili pod oknami gabinetu Hartena rozległ się trzykrotny sygnał trąbki samochodowej.

Doktor Grant, który był już przy drzwiach, skoczył nagle ku oknu i wyjrzał na ulicę.

Patrzal tak przez pewien czas, poczem zwrócił się do Ryszarda: — Niech pan pozwoli, zobacz pan coś ciekawego... Bez słowa podniósł się Harten z miejsca i skierował wzrok na szkarłatną limuzynę, która zatrzymała się tuż u wejścia salonu samochodowego.

— To jest maszyna pani... Rity... — objaśnił Grant ze złym uśmiechem na wargach.

— Wiem... — odparł krótko Ryszard, a gładząc machinalnie siwa czupryne.

— A ten pan, który zbliża się do drzwi do samochodu to Jan Walczak, kochanek pięknej pani Rity... — Wiem... — Swoją drogą, panie Ryszardzie, wdzięczność ludzka jest niekiedy wzruszająca — ironizował doktor... — Jakże pięknie odwzajemnił się ten pan Walczak za wszystko, co pan dla niego uczynił... Pomijając już fakt, że jest obecnie oficjalnym kochankiem pańskiej żony, ale przecie to on, a nikt inny wyjawil mi pańska tajemnicę... — Wiem... — mruknął Harten, nie odrywając wzroku od samochodu, który ruszył w tej chwili z miejsca, uwołząc Ritę, oraz Walczaka.

— I dzięki właśnie Walczakowi — ciągnął dalej Grant — mam zaszczyt dyktować panu teraz moje warunki, bo gdyby nie on, nigdy nie przyszłoby mi do głowy, że pan znajduje się wśród żywych... Co za niezwykle splot wydarzeń... — zakończył doktor, wybuchając nienaturalnym śmiechem.

Harten słuchał tych słów z kamiennym spokojem, choć wszystko dygotało w nim ze wzburzenia.

Tymczasem Grant przestał się śmiać i nachylił się do ucha Ryszarda.

— Niech pan słucha uważnie, co panu powiem... — począł szeptać pośpiesznie. — Zrezygnuj ze wszystkich moich żądań, słyszy pan? Ze wszystkich — bez wyjątku... I będzie pan miał spokój do końca życia... Harten spojrzal zdziwionym

wzrokiem na doktora, który do dał po krótkim namyśle: — Ale uczynię to wtedy, gdy zabije pan Walczaka... Rzekłszy to, Grant skłonił głowę i wyszedł pośpiesznie z gabinetu, pozostawiając Ryszarda w osłupieniu.

ROZDZIAŁ XX.

Dzieje ponurej nocy

Nad miastem zawiła ciemna, pochmurna noc... Padal drobny, mokry śnieg i dał mroźny wiatr z zachodu, wyganiając nielicznych przechodniów z ulic...

Około północy opadła na ziemię gęsta mgła, przyćmiewając światła latarni elektrycznych... Ruch uliczny zamarł niemal zupełnie...

O tej porze z restauracji „Clafidge” wyszedł doktor Grant i podniósłszy kolnierz futra, podążył ku sznurowi taksówek, który ciągnął się wzdłuż chodnika. Usadowił się na miękkiej po-

Proces o przemyt przed sądem w Łomży

Przemysłnik i zarazem konfident Straży Granicznej

W kwietniu 1930 r. inspektor Straży Granicznej w Łomży otrzymał poufne informacje od konfidenta i zarazem przemysłnika, właściciela ciężarówki za Nr. Bt. 77238, niejakiego Fajby Choroszuca, iż przemysłnicy z Łomży i Kolna mają składnice przemysłnych towarów we wsi Bożejewo pod Łomżą, skąd towar odsyłany bywa ciężarówką do Warszawy. Ustalono również, iż towar ten wysyła rytmarz Lewin z Łomży. W związku z tem zarządzono obserwację i czaty na szosie Łomża-Bożejewo-Wisna.

Wieczorem 19 maja 1930 r. strażnicy graniczni Dołężek i Rusiewicz zatrzymali między wsiami Bożejewo i Wisna ów samochód ciężarowy, w którym podczas rewizji znaleziono 13 paczek zagranicznych koronek, jedwabi i lisich skórek farbowanych. Cztery paczki znajdowały się w budce szofera, za-

miast siedzenia, 9 zaś paczek znaleziono w skrytce pod kabiną ogólnie wartości 40 tys. zł. Nikt z obwinionych t.j. właścicieli samochodu Fajba Choroszuca, szofer Inwentarz, rytmarz Lejba-Abram-Lewin oraz kupcy bracia Cywjakowscy z Kolna do winy się nie przyznali, jakoteż do własności przemytu.

Onegdaj stanęli przed sądem okręgowym karnym w Łomży. Do sprawy powołano 17 świadków obrony i oskarżenia. W dalszym ciągu oskarżenia do winy się nie przyznali—świadkowie zaś strażnicy—Kazubek, Rusiewicz i inni—oświadczyli, że właściciel ciężarówki Choroszuca działał na 2 fronty, będąc konfidentem i zarazem przemysłnikiem, który ich rzekomo nastawił, zdradzając tajemnice; widząc bowiem, że grozi mu „wyspa”, zwierzył się wyż. wym. strażnikom granicznymi, że w tym i tym dniu be-

dzie wozził przemyt, wskazując przytem trasę, którą będzie przejeżdżał do Warszawy.

Sąd skazał Abrama Lewina na przeszło 118 tys. zł. grzywny oraz 11 tys. zł. kosztów sądowych i zwrot kosztów postępowania, a jako karę zastępczą na 2 lata więzienia. Choroszuca sąd uniewinnił na zasadzie ustawy skarbowej, motywując tem, że zostaje zwolniony od kary—gdyż przyczynił się do wydania przemytu władzom skarbowym—pozostali oskarżeni zostali również uniewinnieni.

L. B.

U maszynistów kolejowych

W lokalu przy ul. św. Rocha 13 odbyło się zebranie członków zw. maszynistów kolejowych—koła Białystok. Sekretarz koła p. Grynkiewicz, odczytał sprawozdanie ze zjazdu okręgowego w Wilnie zw. maszynistów kolejowych, a członek centralnego związku maszynistów kolejowych, p. Borkowski, wygłosił referat o zamierzeniach oszczędnościowych ministerstwa, zmierzających do zrównoważenia budżetu. Następnie omówiono sprawę zapomóg dla członków związku, przechodzących na emeryturę, oraz sprawę zatrudnienia maszynistów—po złożonych egzaminach.

Zawieszenie działalności związku

Aresztowanie członków zarządu

Starostwo powiatowe w Białymstoku zawiesiło działalność związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego w Nowosiolkach za posunięcia, sprzeczne z postanowieniami kodeksu karnego, m.in. za stosowanie terroru wobec robotni-

ków, nie solidaryzujących się ze strajkiem.

Równocześnie z polecenia urzędu prokuratorskiego w Białymstoku członkowie zarządu tego związku pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej i pozbawieni wolności.

Podłożyli ogień z zemsty

za niesolidaryzowanie się ze strajkiem

We wsi Radunin gm. Szudziałowo spłonęły, stanowiące własność mieszczków (tj. wsi Daniela Zagroby i Andrzeja Chomczyka dwie stodoły ze zbożem oraz chlew, w którym upiekło się pięć sztuk prosiąt, przychem straty wyniosły 800 zł. Poszkodowani twierdzą, że pożar powstał wskutek podpalenia, którego dokonali: strajkujący robotnicy leśni Barwiniuk Teodor i Mahnowski Mikołaj ze wsi Załuki gm. Gródek przez

zemstą za niesolidaryzowanie się ze strajkiem. Obaj odgrzali się podobnie, a w tym celu nie przestana pracować w lesie, to z nimi będzie źle.

Bez przytomności padła na bruk

Na ul. Mickiewicza obok parku miejskiego, straciwszy przytomność, upadła na bruk 19-letnia Wierenczuk Wiera (Dąbrowskiego 22), którą odwieziono do szp. Żydowskiego, gdzie stwierdzono, że cierpi ona na „padaczkę”. Po odzyskaniu przytomności Wierenczuk Wiera udała się do domu.

Okazyjnie sprzedam patefon 120 sztuk płyt mało używanych. Władność: ul. Bema 48.

APOLLO

CENY
OD 54 gr.

Dziś

WIELKA PREMIERA

WIELKA PREMIERA

Por. znaków 1130 11512

Por. znaków 5, 615, 620-1120

Wyczerpana bajka romantyczna
dwojga kochanków różnych ras

GORZKA HERBATA GENERALA YEN

Konflikt miłosny między duszą Zachodu i Wschodu

Czar i poezja Dalekiego Wschodu
Egzotyczny przepych wystawy
Cenjalna reżyserja FRANKA KAPRY

W rolach głównych:

Uosobienie męskości

Bożyszcze kobiet

NILS ASTER

jako general YEN

Urocza, kusząca

Powabna i elegancka

BARBARA STANWYCK

jako jego biała niewolnica

Egzotyczna, piękna

Oryginalna i czarująca

TOSHIA MORI

jako kochanka generala, szpieg i zdrajczyni

PONADTO:

PONADTO:

ILUSTRACJĄ GROTESKOWĄ
znakomitej „MIKI-MAUS”
słynego utw. muzycznego

NA RYNKU PERSKIM

„MODERN” od 11-230 ppł. Ceny 40 gr.

„Dźwiękowy film prod. francuskiej

OGNISTY TRÓJKĄT

Emocjal Tempol Sensacja!

„MODERN” Początek: CENY OD
5, 7, 8, 10, 15, 20 75 gr.

Film, będący przestrożą dla milionów
Kobiet, wpadających łatwowiernie w sidła
sutenerów, którzy, pozbawiając je czci
zhańbione wywożą do domów rozpusty...

TANCERKI z BUENOS AIRES

Piękna włoszka
DITA PARLO
jako jedna z tancerek domu rozpusty
w roli głównej

Tam, skąd niema powrotu...
„Pensjonarki”, Alfons i „Ciocia”...
Sny o szczęściu i bogactwie...
Pod knutem sutenera...
Domy schadzek...